

Dłuższy strajk — zerwaniem umowy o pracę.

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

WARSZAWA, 16.4. Sąd Najwyższy orzekł, że celowe i rozmyślne wstrzymanie się robotnika od pracy, trwające przez dłuższy czas, chociażby nastąpiło wskutek proklamacji strajku w danym przedsięwzięciu, jest rozwiązaniem przez niego umowy o pracę.

Jednocześnie Sąd Najwyższy orzekł, że ustawa nie daje robotnikowi prawa niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy dlatego, że pracodawca, chociażby bezpodstawnie, zwolnił z pracy innego robotnika.

Komin przywalił strażaka.

DWIE ZAGRODY W PŁAMIENIACH.

WIELUN, 16.4. We wsi Juljampol gm. Rudniki z nieustalonej przyczyny przyspieszył się pożar pastwa, padły dwie zagrody gospodarskie, dwa domy mieszkalne, obory, chlewy, stodoły, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe itp.

W walce z groźnym żywiołem wzięło udział kilka oddziałów Ochot. Str. Poż. W czasie akcji ratowniczej, wskutek nie spodziewanego zawalenia się komina przy walcu, został rozpalonym gruzem i cegłami 38-letni Andrzej Siruga, strażak z oddziału Jaworzno.

Nieszczęśliwemu pośpieszono natychmiast z pomocą i wydobyto go spod gruzów silnie pokaleczonego i ze złamaną kością prawej nogi.

Rannego przewieziono samochodem do szpitala W.W. Sw. w Wieluniu na kurację.

Straty powstałe przez pożar, poszkodowani: Pinkus i Szymański obliczają na kilkanaście tysięcy złotych. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny powstania pożaru.

Wiosenne temperamenty.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 16 kwietnia. Władysław Wencel zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej 7 został pokuty nożem przez Jana Skupnia (Przedziałnia 84).

— Wczoraj o godzinie 4 popołudniu na ulicy Bednarskiej został pokuty nożem Tadeusz Jaguski, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej 14. Sprawca pokucia — Tadeusz Popiński został zatrzymany przez policję.

— W bójkę przy ulicy Rokicińskiej został ugodzony siekierą w szyję Stanisław

Nowiszewski, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 37. Rana na szczęście okazała się lekka. Sprawca poranienia Nowiszewskiego — Eugeniusz Hek, pociągnięty, został do odpowiedzialności.

— W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych wywiadowcy policji zatrzymali niejakiego Romana Zaleckiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Zalecki pozukiwany był od szeregu miesięcy pod zarzutem dokonania wielu kradzieży.

Kiedy Łódź wybuduje

szalety podziemne?

ŁÓDŹ dn. 16 kwietnia. Między wieloma projektami uporządkowania warunków zdrowotnych i sanitarnych naszego miasta znajduje się również sprawa budowy publicznych szaletów podziemnych. Problem ten jest dość trudny do rozwiązania chociażby z tego względu iż miasto nie posiada dotąd sieci wodociągowej.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski, mimo iż w budżecie przewidział anie nadzwyczajnym, nie są przewidziane kredyty, dokłada starań aby w drugiej połowie lata przystąpić do budowy szaletu podziemnego w parku Sienkiewicza, następnie zaś na rynku Boerneria. Poza tym Wydział Zdrowo-

tności, domaga się wybudowania identycznych szaletów na pl. Reymonta i Dworcu kolejowym Łódź-Fabryczna.

Przy tej okazji zwrócić winny władze sanitarne naszego miasta uwagę również na tę kwestię na Dworcu Kaliskim. Istniejący tam piętrowy budynek winien być do prowadzony do porządku, obecny bowiem stan pozostawia wiele do życzenia.

Tasiemkarze zabiją zawarcia

umowy zbiorowej.

ŁÓDŹ, 16 kwietnia. — Robotnicy pracujący w przemyśle wyrabiającym tasiemki bawelniane, zrzeszeni w kilkunastu drobnych związkach, wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej. W związku z tem jutro odbędzie się w tej sprawie konferencja w Inspektoracie Pracy.

Wczoraj długotrwałe pertraktacje w sprawie zawarcia, a właściwie przedłużenia umowy zbiorowej z odrębnymi drukarzami materiałów włókiennych i bawelnianych dały pozytywny rezultat i umowa zbiorowa została przedłużona na rok.

Dziś w Inspektoracie Pracy odbędzie się dalsze pertraktacje w sprawie zlikwidowania trwającego już od siedmiu tygodni strajku kotoniarzy. Ponieważ dotychczasowe punkty sporne zostały uzgo-

Kino-teatr

METRO

Przejazd 2.

Król humoru

Adolf DYMSZA

„DODEK NA FRONCIE”

w arcy-wesołej polskiej komedii wojskowej

Kino-teatr

ADRIA

Główna 1.

Zdarzenia i wypadki

(—) Mussolini zażądał wycofania floty angielskiej z Morza Śródziemnego z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych w Genewie.

(—) Król belgijski wyjechał do Włoch.

(—) 70 japońskich okrętów wojennych przybyło do Tsingtao.

(—) W Jachimowie w Czechosłowacji wykryto olbrzymią kradzież radu.

(—) W Warszawie rozpoczął się wielki proces komunistyczny 25 osób przeważnie żydów zasiadło na ławie oskarżonych. Głównym oskarżonym jest inżynier Pinkus Finder.

(—) Obieg banknotów Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia zmniejszył się do 971.6 milj. złotych. Pokrycie złotem wynosiło 40.3 procent.

(—) Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że osoba która posiadała wszelkie niezbędne warunki dla uzyskania zaopatrzenia starczego przed 1 stycznia 1928 r. (tj. przed datą wejścia w życie odpowiedniej ustawy) ma prawo do tego zaopatrzenia już od tej daty nie zaś dopiero od chwili zgłoszenia swych roszczeń.

(—) Sezonowi łodźcy wybrali delegację, która dziś lub jutro uda się do Warszawy celem interwencji u Min. Opieki Społecznej w sprawie zwiększenia kredytów na roboty sezonowe.

(—) W czerwcu minął rok od rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi. Według obowiązującej ustawy samorządowej w tym czasie powinny być rozpisane wybory do Rady Miejskiej.

(—) Wczoraj wyprowadzony przez policję z sądu grodzkiego złodziej Czesław Matusiak skazany na rok więzienia usiłował uciec. Raniony dwiema kulami eskorty został ponownie ujęty.

(—) Niebawem upływa w Łodzi ostateczny termin mechanizacji piekarni.

(—) W Warszawie władze wydały zażalenie, aby w dniu i maja ruch tramwajowy i autobusowy podczas pochodu do godz. 1 był wstrzymany.

(—) Redaktor odpowiedzialny tygodnika „Łódzki Głos Narodowy” Piotrowski został skazany za zniesławienie p.łk. Więckowskich na 6 miesięcy więzienia.

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 9 b. m. biuro Obwođu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zostało przeniesione do nowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej Nr. 149 (prawa oficyna, I wejście, parter).

dnione, prócz sprawy uznania delegatów, przysposzcząć należy, że zatarg ten zostanie wreszcie zlikwidowany.

ŻYCIE PABJANIC.

Z frontu walki z bezrobociem

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy ogłosiła swoje krótkie sprawozdanie za miesiąc marzec r. b. w którym podano kilka interesujących ogólnych i licznych.

Działalność Ekspozytury obejmuje dwa powiaty tj. łaski i sieradzki. W działach pośrednictwa pracy uruchomiono pośrednictwo pracy dla młodocianych i służby domowej żeńskiej. Za pośrednictwem Ekspozytury w miesiącu marcu otrzymało pracę 69 osób, co świadczy o pozytywnej działalności tej placówki. Zorganizowanie działu pośrednictwa pracy dla służby domowej jest inicjatywą godną podkreślenia, wyeliminuje bowiem panujące w tej dziedzinie szkodliwe pokątniarstwo t. zw. faktorstwo. Z zasiłków ustawowych na wypadek bezrobocia korzystało w ubiegłym miesiącu 1451 osób. Wydano zaświadczeń na ulgowe przejazdy koleją do miejsc pracy, na uzyskanie ulg podatkowych i w sprawach eksmisyjnych 61 sztuk. Prowadzona akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych wykazuje szczególne natężenie i obejmuje ponad 6 tysięcy osób z Pabjanic i okolicy. Ponadto dożywiano dzieci szkolne w szkołach i przedszkolach w ilości 891 dzieci bezrobotnych rodziców.

Z dniem 1 kwietnia r. b. otwarta została w lokalu Kola pabjanickiego przy ul. Św. Jana biblioteka, która zaopatrzona została w cały szereg dzieł z różnych dziedzin życia.

Biblioteka otwarta jest w środy i piątki każdego tygodnia w godzinach od 19 do 20-ej.

W następną sobotę, tj. dnia 25 b. m. w lokalu własnym zarządu związku organizuje tradycyjnie „Jajko” dla członków związku i ich rodzin.

DOKĄD PÓJDZIEY PO PRACY.

Miejskie kino w dalszym ciągu wyświetla filmy święteczne, które cieszą się niebywałą frekwencją: „Oświatowe” — wielki film produkcji polskiej „Bohaterowie Sybiru” — „Nowości” film - operetka „Baron cygański”.

W godzinach popołudniowych ceny wejść niższe.

JAR KINO-REWJA
Kilińskiego 124
Czynne 4 dni
czwartek, piątek, sobota, niedziela t. j.
od 16—19 kw. w.

NA SCENIE

„Figue wiosenne”
Udział biorą: Irena Grybowska, Lili Rostawska, Maria Erset, Stef. Podgórska, Miecz. Popławski, Wacław Gen, Zygmunt Wasowicz, Igo Skorasiński, duet „As des As”
NA EKRANIE: Eug. Bodo
„Pieśniarz Warszawy”
Bilety od 54 gr.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na Walnym Zgromadzeniu członków ZOR Kola Powiatowe w Pabjanicach Zarząd Kola związku ukonstytuował się w sposób następujący: prezes dr. Manitus, wiceprezesi B. Hansi, H. Czekay, sekretarz J. Majchrzak, skarbnik p. Neugebauer członkowie zarządu pp.: J. Nowakowski, Ł. Zatorski, W. Missala oraz Cz. Pabich.

ŻYCIE ZGIERZA.

Strajk snowaczy.

Dziwny wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności snowaczy. W sprawie tej związek Klasowy kilkakrotnie interwenjował w inspektoracie pracy. W ubiegłym tygodniu wyznaczona została konferencja, lecz nie doszła ona do skutku, gdyż omyłkowo miast fabrykantów zaproszono zarobkowców, którzy nie są sprawą tą zainteresowani. W dniu wczorajszym wywiązał się stosunek w naszym mieście między snowaczami a fabrykantami. Jakkolwiek umowa zbiorowa uregulowała go, określając warunki pracy i płacy, nikt ze snowaczy nie wiedział na jakich warunkach pracuje i za jaką cenę, gdyż od trzech tygodni fabrykant nie wyplacał całych tygodniówek, lecz tylko ciągle dawali a conto- zaliczki, czem trzymali w szachu i niepewności

Trzy tysiące robotnic w zaprzęgu „Łodzi Paryża”.

OBCHÓD „FRANCJI PRZY PRACY”.

Paryż w kwietniu

Usiłowania przywrócenia dobrobytu sferom pracującym oraz chęć ostatecznego przełamania kryzysu, skłoniły władze administracyjne Paryża do zaprojektowania

szeregu uroczystości publicznych, które ciągnąć się będą od dnia 26 kwietnia do dnia 14 lipca, narodowego święta francuskiego.

Prezesem komitetu „Uroczystości paryskich” mianowany został obecnie Franciszek Latour, któremu również powierzono sprawę powszechnego komitetu wystawy światowej, projektowanej w r. 1937.

Przed kilku dniami p. Latour zaprosił do siebie przedstawicieli prasy i poinformował ich o programie „Sezonu” paryskiego w roku bieżącym. Projektowane są bawo i uroczystości są dwójakiego rodzaju: jedne zorganizowane przez Komitet zabaw, drugie — zapoczątkowane przez prasę i inicjatywę prywatną.

Na szczególną uwagę zasługują zabawy, które poruszyć mogą świat kobiecy i wszystkie dziedziny, związane z modą. No tujemy „Festiwal muslinu”, „apoteozę Mody” w „Grand Palais”, słynne wyścigi nocne w Longchamp, oraz liczne konkursy elegancji.

Pomiędzy uroczystościami, projektowanymi przez Komitet Główny, niewątpliwie zainteresuje szerszy ogół Misterjum Pasyjnego na placu przed kościołem Notre-Dame, wzorowane na tradycji analogicznej z widowskimi pasyjami w Oberammergau.

Różnym historycznym miejscom Paryża wyznaczono specjalną rolę w „Uroczystościach Paryża”. Na dziedzińcu Luwru nastąpi wznowienie komedii baletowych Moliere’a według scenariusza Tristana Bernarda i Bernarda Zimmera w reżyserji Pawła Colina. Po raz pierwszy zaprojektowane zostało śmiałe połączenie odległej epoki z nowoczesnym wynalazkiem. Kino odegra ważną rolę w „feerii”, wykombinowanej przez słynnego reżysera: światła rampy rywalizować będą z gigantycznymi cieniami, wydobywającymi się z tajemniczego ukrycia, wywołując fantastyczne efekty.

Na uroczystość „Nocy Dyrektora” o brano Palais Royal plac Inwalidów, oglą-

dać będzie „Apoteozę Marsyljanki”.

Dnia 7 czerwca w godzinach popołudniowych odbędzie się wspaniały pochód „Francji przy pracy”.

I tutaj także zręczne rączki szwaczek paryskich znajdą zatrudnienie i częśćkę za szczytnego uznania, ponieważ wielki „Wóz Mody” będzie na całej trasie pocho- du wystawą modeli firm krawieckich Paryża. „Łódź Paryża”, projektowana w olbrzymich rozmiarach, ciągnąć będzie trzy tysiące robotnic w strojach wieczorowych. Inne wozy czyli inne „elementy”, jak wyraża się Colin, symbolizować będą przemysł metalurgiczny, rolnictwo, budownictwo, winiactwo, lotnictwo i wreszcie naród, pod postacią olbrzymiego, trójkolorowego sztandaru.

W sprzeczności z tą manifestacją ludową kilka dni później odbędzie się uroczystość bardziej „światowa”: wzmiankowana powyżej „Noc Dyrektora” na krótkie godziny wskrzesi epokę, gdy Napoleon I, powróciwszy z Egiptu, zajął się swymi sprawami sercowymi.

„Gwiazdy” wszystkich teatrów paryskich staną przy stoiskach w stylu dyrektorskim. Kostjum stylowy obowiązować będzie zarówno panie, jak i panów, a kto wzgardzi strojem dyrektorskim, ukazać się może w „domino”, wynajmowanym u wejścia na zabawę.

Miłośnicy dobrej muzyki również znajdą zadowolenie dla siebie podczas tegorocznego sezonu paryskiego. W Operze oczekują dyrygentów: Furtwaenglera i Waltera, oraz Lehara, który sam dyrygować będzie premierą swego nowego utworu „Giuditta”; wreszcie koncert galowy odbędzie się pod batutą Fausta Magnaniego.

Zbyteczne będzie nadmienić, że projektują się również liczne wystawy sztuki. Przyszłość pokaże, czy zapowiadający się tak świetnie „sezon” paryski istotnie stanie się przynętą dla cudzoziemców jak oczekują tego paryżanie. Trzeba, oczywiście, przedewszystkiem, by rozwiązały się chmury na niebie politycznym, zagrażające jeżeli nie pokojowi, w każdym razie spokojowi w Europie.

Mał.

Grzeszolski w spódnicy.

Młoda wieśniaczka otruła pięć osób.

W hiszpańskim mieście Lerida rozpoznał się sensacyjny proces pięciokrotnej trucielki Dolores Costello z małej wioski hiszpańskiej Granja de Escarpe w prowincji katalońskiej.

Miejscem ponurych zbrodni młodej trucieli był dom jej męża, Konstantyna Costello. Dom ten otrzymał Konstantyn Costello od swojej starszki matki, Marji Costello, która czasem odwiedzała swego syna i swoją synową Pewnego wieczora, po zjedzeniu kolacji, przyrządzonej przez synową, staruszkę

rozchorowała się ciężko.

Przez całą noc wyla z bólu, gdyż jakiś z gadkowy ogień trawił jej wnętrzności. Po całonocnych męczarniach staruszkę umarła rano wśród typowych objawów otrucia. Wezwano lekarza, który dokonał sekcji zwłok i po wysłuchaniu wyjaśnień syna zmarłej i jego żony stwierdził śmierć wskutek choroby jelit. Staruszkę pochowano.

Było to w roku 1934. W marcu 1935 roku do domu Konstantyna Costello sprowadziła się matka jego żony, Rosa Valles. Pewnej nocy zasnął nagle Konstantyn. Znowu straszne bóle żołądkowe. Ponieważ był silny i odporny, męczarnie jego trwały długo. Ale i on uległ tajemniczej chorobie. Znowu przybył lekarz, który stwierdził u denata

chorobę jelit.

Po śmierci Konstantyna Costello do domu wdowy sprowadził się jego szwagier Raymond Giure z siostrą Marją i jej dzieckiem. Życie potoczyło się zwykłym trybem, aż nagle w połowie kwietnia pewnego pięknego rana, rozchorowali się cięż-

ko szwagier Raymond, jego żona i dziecko. Wszyscy troje po strasznych męczarniach umarli.

Tym razem wezwany lekarz nabrał po dejrzenia i nie zgodził się

na pochowanie zwłok,

zawiadamiając o wypadku policję i sąd. Sąd rozpoczął natychmiast śledztwo i nakazał ekshumację zwłok Marji Costello i jej syna. Jak stwierdzono wszystkie osoby zostały otrute trucizną na szczury.

Kto otrul? Przy życiu pozostała z licznej rodziny tylko wdowa Dolores Costello jej nieletni syn i jej matka Rosa Valles. Wszystkie troje aresztowano i umieszczono w areszcie śledczym w Laridze. Kiedy prowadzono do więzienia starą Rosę Valles, oburzony tłum krzychał: — „Śmierć trucielce!”.

Kiedy zaczęto przesłuchiwać obie kobiety, Rosa Valles oświadczyła nagle:

— To moja córka Dolores otruła wszystkich. Co więcej, onegdaj w nocy chciała mnie udusić.

I staruszkę pokazała istotnie na szyi ślady duszenia. Dlaczego Dolores dokonała tych zbrodni? Czy ażeby zdobyć w ten sposób dla swego dorastającego syna majątek męża?

Dolores nie przyznała się do winy. — Twierdzi, że Marję Costello otrul jej własny syn Konstantyn. Co do innych osób, to nie miała zamiaru truc ich, tylko spowo- dować dłuższą ich chorobę.

Ale Dolores jest już ukarana. Jej syn umarł. Od tej chwili Dolores milczy. Nie grozi jej kara śmierci, ponieważ w Hiszpanji kobiety nie są karane śmiercią, ale nie minie jej dożywotnie więzienie.

Dwa trupy w domku robotniczym

Zemsta górnika.

W domku robotniczym w Morlanwelz mieszkał 58-letni górnik emeryt Jules Grey, wraz z 59-letnią żoną Felicją. Onegdaj sąsiedzi nie widząc żadnego ruchu w ich mieszkaniu zaczęli się dobijać, lecz nikt nie odpowiadał. Zawiadomiono policję a po wyważeniu drzwi, znaleziono trup kobiety, zabitej sztabą żelazną, leżącą obok niej. Na poręcz schodów wisiał trup Grey’a. Nie ulega wątpliwości, że Grey, zabił najpierw swą żonę a potem

się powiesił.

Małżeństwo to nie żyło w zgodzie

już od dwóch lat.

Grey, zachowywał całą pensję dla siebie, a żona zrewanżowała się w ten sposób, że nie gotowała mu obiadów i nie prała bielizny. Przed dwoma miesiącami sąd skazał Grey’a na pięć lat więzienia, a nie minie jej dożywotnie więzienie.

SERCE w SĄDZIE

Powieść 24

WITOLD POPRZECKI

STRESZCZENIE.

P. Irena Harlandówna, młodziutka sekretarka prokuratora Sobińskiego, schowała na pięcie akta sprawy bandyty Stągiera, któremu groziła kara śmierci. Rozprawa została odroczone.

Stągier uciekł z więzienia, prokuratorowi groziła dymisja.

Bo widzi pani ja mu powiedziałem, że tylko w takim wypadku nie przyjmę do wiadomości podania prokuratora Sobińskiego, jeżeli się znajdzie Stągier i jego akta. A tymczasem akta się znalazły, a o Stągierze jeszcze pewnie nieraz usłyszymy...

— O! panie ministrze! — przerwała uradowana panna Irenka. — Stągier nie żyje!

— A... skąd pani wie?

— Pan sędzia Gradosz znalazł go w pobliżu swojej willi na Saskiej Kępie. Zabito go kiedyś uciekał, wpadł do kałuży i dlatego nie znalazł go...

— I pani to wie od sędziego Gradosza? Ano, ja to zaraz sprawdzę. A panu prokuratorowi Sobińskiemu niech pani powie, że w tych dniach dostanie urzędowy papierek przywracający mu jego poprzednie stanowisko...

— „Poprzednie stanowisko”... „poprzednie stanowisko”... — powtarzała sobie raz po raz panna Irenka, wracając do domu z posłuchania u ministra. — To znaczy, przegrałam. Chociaż nie! Wygrałam: nikt nie będzie na mnie narzekał... Nikt nie może mi mieć za złe niczego... Tak... tak ładnie najlepiej...

Chociaż tak sobie powtarza i usiłuje w siebie wmówić, że tak właśnie jest najlepiej — czuje, że na sercu robi się jej jakiś przykry osad, jakiś żal...

— Inaczej nie mogę... — mówi prawie głośno stając przed drzwiami swego pokoju.

Co to? Z głębi pokoju ktoś idzie do niej... — Ach! Tak! Zostawiam drzwi otwarte — przypomina sobie w ostatniej chwili.

— Dzieńdobry pani! — mówi prokurator Sobiński głośnie, przez który przebiega radość. Drzwi zostawiła pani otwarte, więc musiałem pilnować mieszka...

— Dzieńdobry panu, panie prokuratorze — odpowiada bezdźwięcznym głosem.

Sobiński przygląda się jej uważnie. — Zmierzowało się biedactwo trochę — myśli z tklivością — no, tak, ostatnie przebiegiem omalże z nóg nie zwaliły...

— Szkoda, że pani tu nie było przed godziną — mówi wreszcie, chcąc ją trochę ożywić — miałaby pani niezłe widowisko...

Tu Sobiński opowiada zająście z dozorcą w sposób możliwie zabawny. Ale panna Irenka uśmiecha się jakby z przymusem, jakby przez grzeczność. Wreszcie mówi:

— To szkoda...

— Czego pani szkoda?

— Tego stróża. Będzie mnie teraz szykanował, dokuczał. On i bez tego był nieznośny...

Ale Sobiński uśmiecha się z dużą pewnością siebie.

— Nie panno Irenko. Od dziś nikt nie śmie pani dokuczać, choćby był właścicielem domu nawet, a cóż dopiero dozorca...

— Niby dlaczego?

— Bo... — zaczął się Sobiński — jeżeli pani pozwoli ja się tem zajmę, żeby pani nikt nie dokuczał...

— Jak? — pyta prawie wbrew swojej

woli panna Irenka.

Sobiński odetchnął ciężko. — Kocham panią — mówi z głębokim przekonaniem — i chcę, żeby pani została moją żoną, panno Irenko...

Milczenie.

Panna Irenka czuje, że wszystka krew zbiega jej do nóg, czy nawet dalej... Ale... coś trzeba odpowiedzieć. Więc:

— To jest niemożliwe — mówi wreszcie cichym głosem, nie patrząc na Sobińskiego.

Sobińskiemu zdaje się, że podłoga kołysze się pod nim tak, jak wtedy, kiedy to u szarytek dowiedział się, że panna Irenka jest matką...

— Panno Irenko... dlaczego...?

— Nie mogę pani powiedzieć, panie prokuratorze, ale niech mi pan wierzy, że to jest naprawdę niemożliwe. Niech mi pan daruje wszystkie przykrości, jakie pan miał z mojego powodu, niech mi pan nie ma za złe tego, co mówię, ale ja nie mogłabym być panią żoną. Jabym pana tak unieszczęśliwiła, że...

— Pani mnie? — woła Sobiński ze zdumieniem i oburzeniem.

Ale panna Irenka przecina dalszą dyskusję jednym słowem: nie...

— W kancelarii trzynastego wydziału karnego sądu okręgowego narzeczcie zapanował spokój...

Stachoń wrócił już ze szpitala. Trochę jeszcze utyka na lewą nogę, którą mu taksówka gorzej pokiereszowała, ale po zatem to już jest ten sam zapamiętały flirciarz i kobieciarz, co dawniej. Po staremu przekomarza się ze starym Wojciechowskim, który teraz wraz z Cichoniową są jednym przeciwnym stronnictwem po staremu wygwizduje te swoje bezwstydne sprawy się nie odbyła...

— Iii... — skrzywił się Stachoń — to nie zmartwienie. Jakby się sprawa nie odbyła, toby melodyjki dancinowe i po staremu kokietyje każda ładną interesantkę, jaka się w kancelarii pokaże.

— Tego człowieka nawet nieszczęście nie zmieni — mamrocząc pod nosem Wojciechowski.

— Tak jest — potwierdza skwapliwie Stachoń. — Tak jak pana nie zmieni nawet nieszczęście. Zawsze pan będzie ten sam zrzęda...

— Ech! Żebyś pan był moim synem — mruczy Wojciechowski.

— Od trzech rzeczy Pan Bóg mnie ustrzegł — odpowiada bez zająknięcia Stachoń — od garbu, od zęza i od takiego ojca...

Cichoniowa śmieje się, ale Wojciechowski nie daje za wygraną.

— I dlatego marne pan skończysz. Tak to choć umarłbyś porządnym człowiekiem...

— Niema gorszych drani jak ci porządnym — odgryza się Stachoń francuskim przysłowiem.

Taką miłą rozmówkę przerywa nagle telefon.

— To do pana — mówi Stachoń — on do mnie dzwoni znacznie delikatniej... Na to Wojciechowski nie odpowiada już.

— Halo? Tak. Jestem przy telefonie. Co ty mówisz? No, to winszuję winszuję. Co? Nie... dajże spokój... Ależ... Kto słyszał...

— Znowu zrzędzi — mruczy Stachoń. A tymczasem Wojciechowski podniósł się od telefonu rozradowany jak dziecko...

Nie patrząc nawet na powodów swych ustawicznych zgrzytów nachyla się nad uchmem pani Cichoniowej:

— Brat mój wygrał na loterii dziesięć tysięcy — mówi szeptem — i daje nam połowę na opędzenie wydatków i zagospodarowanie...

— Nam?

— No, niby mnie... to znaczy nam... Nieprawda?

— Panie Stachoń — odzywa się wreszcie Wojciechowski do młodszego kolegi — Pójdź pan z nami na obiadek z dobrą wódeczką?

— Z nami? To niby z kim?

— Ze mną i z panią Marją...

— Z panią Marją zjem nawet strychni- ny i popiję esencją octową, ale z panem nie... Odpowiada Stachoń strojąc się w dostojną minę.

— A to dlaczego?

— Bo wogóle nie z każdym pijam, a jakbym wypił z takim zrzęda toby się we mnie wódka zapaliła z oburzenia...

— Panie Janku — wtrąca Cichoniowa — niech pan idzie z nami. Ja panu przyrzekam, że pan Roman tym razem nie będzie zrzędził...

— Niech pani nie przyrzeka, bo go pa-

ni nie zna...

— To jest drań dopiero — mówi Wojciechowski jakby z uznaniem — że też to nigdy ozora w gębie nie zapomni...

— Na to mi go Pan Bóg dał, żeby o nim nie zapominał.

Przez kancelarię wolnym krokiem przechodzi prokurator Sobiński. Jest poważny spokojny i... smutny.

— Co jemu jest? — zastanawia się głośno Wojciechowski. — Przecież wszystko się dobrze skończyło i te akta się znalazły i tego bandytę też znaleźli i jego wrócono na to samo stanowisko...

— Ale nie wszystkich wrócono na to samo stanowisko — wtrąca znacząco Stachoń.

— Eeee! Co też pan myśli? Że to niby wszystko przez tę małą?

— A przez kogo?

— Iii... kto to może wiedzieć? Przyszedł mu co minister, albo sędzia Karwina i dlatego taki zgrzytnął. Ale tej małej szkoda...

— Strasznie była milusia...

— Milusia, bo milusia, nie mogę zaprotestować. Ale bałaganu narobiła, że niech ręka Boska zachowa — wtrąca Stachoń.

— Oj! To prawda — przysiadł Wojciechowski. — Bo tylko pomyśleć: temu Stągierowi walił conajwyżej dożywotnie, w apelacji zmniejszyliby mu do dziesięciu lat i w rezultacie amnestja i do bre zachowanie mogłoby mu zmniejszyć karę do połowy. Inaczej mówiąc, w najlepszym razie Stągier po pięciu latach jużby rozbijał, kradł i mordował. A tak — spokój... Wystarczyło, że Michał ułokował Stągiera w aktach zmarłych.

— A sędzia Gradosz? — dorzucił Wojciechowski — Przecież go przeniesli na emeryturę...

— Bo sam tego chciał.

W kancelarii trzynastego wydziału karnego sądu okręgowego zapanował narazie spokój... Ale ten spokój podszyty jest dręczącą pustką.

Wprawdzie Cichoniowa i Wojciechowski jakoś sobie tę pustkę wypełnili, Stachoń — trochę mu zaś dawnej koleżanki, ale nie w tym stopniu, żeby odczuwał jej brak. Zato w przyległym do kancelarii pokoiku panuje cisza i beznadziejny smutek...

(d. c. n.)

Ludzie otyli osiągną bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę FRANCISZKA-JÓZEFA. Zalec. przez lek.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wersjach

Nie można obecnie jeszcze zupełnie ściśle powiedzieć jak się będzie w poszczególnych pozycjach przedstawiał budżet inwestycyjny zarządu miejskiego, niemniej co do niektórych prac prezydent Starzyński wypowiedział się zupełnie zdecydowanie. Tak więc zostaną przedewszystkiem dokonane prace związane z wykonaniem arterii wylotowych. Najważniejsze wyloty na Poznań (Wolska), Kraków (Grójecka), stanowią najpilniejsze, według zdania prezydenta, roboty w bieżącym sezonie. Również wykonanie ulicy Puławskiej wobec przeniesienia wyścigów nie może być odraczane na zbyt długi okres czasu.

Już w bm. zaczęła nadchodzić nowa waga gony trawmowanej dla Warszawy, zamówione z tegorocznego budżetu inwestycyjnego tramwajów miejskich. Wozów tych będzie 33. Zostały one wykonane na Śląsku, gdyż (z racji charakterystyki) ceny przedstawione przez jedną z fabryk warszawskich były prawie o 70 proc. wyższe. Wobec tak olbrzymiej różnicy, miasto zmuszone było oddać zamówienia zakładom Śląskim.

W rb. mija 200 lat gdy ks. Gabriel Bau doin z sum uzyskanych z ofiar uruchomił w stolicy „Dom dla podrzutków”. Na jesień rb. odbędzie się uroczysty obchód 200-letniej rocznicy istnienia tej pożytecznej placówki wychowawczej i opiekuńczej.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczki do Wiednia
16/IV — 21/IV Cena od zł. 75,—
16/IV — 14/V

Wycieczka wiosenna do Jugosławii
19/IV — 10/V Cena zł. 560,— z utrzymaniem

Ulgowe paszporty do Austrii i Czechosłowacji

Letnie wycieczki Morskie
15 wycieczek w czasie od Lipca do Sierpnia — Ceny od zł. 50 —

Kraterki.

ROZGNIEWANY IRENEUSZ.

WALKA O POGODĘ.

Historia czeskiej sportówki Koubkovej mocno mnie zaintrygowała. Dziewięćta pewnego dnia postanowiła zostać młodzieńcem i sprawa została przeprowadzona w myśl jej marzeń. Zastanawia mnie czy rzeczywiście owa czeska zrobiła do brzo? Czem lepiej być — mężczyzną czy kobietą?

Sądzę, że kobietą. Chętnie zmienilibym dzisiaj płęć i stał się dziewczynką. Gdy po myślę, że nie musiałbym ciężko pracować na kieliszek konjaku, że nie musiałbym starać się o zapewnienie bytu rodzinnego, że byłbym słowem, za kobietę, przenika moje ciało dziwna tęsknota. Naturalnie wyszedłbym bogato zajął jak wyciągać od tego hrabiego czy rzeźnika (rzeźnik nawet byłby lepszy, bo bogatszy) forsy, wiedziałbym doskonale, nauczony smutnem doświadczeniem z okresu własnej męskości, kiedy to sam byłem w charakterze dojrzałej krowy. Czy zdradzałbym męża? Sądzę, że tak. To jest bardzo przyjemne zajęcie i mam wrażenie, że mąż nie złapałby mnie na gorącym uczynku. Doświadczenie swoje rośl. Na wszelki wypadek, abym jednak zorientować się na pełne dokładnie jakbym się czuł będąc kobietą, spytałem pewną damę aby mi opowiedziała coś nie coś o samopoczuciu kobiety w rozmaitych sytuacjach życiowych. Niestety odmówiła.

— Nie mogę przecież zdradzać tajemnic zawodowych! — odparła.
Ale to mnie nie odstrasza. Domyślam się tych tajemnic i chcę być kobietą. Na turalnie piękna kobieta, tak jak jestem pięknym mężczyzną. Wyobrażam już sobie to szalone powodzenie, jakiebym miał jako kobieta.

— Ach, pani — szepce mi cicho co bogatszy mężczyzna — ubóstwiam panią nad życie!

— Taak? To bardzo ciekawe... a czy przedemną kochał pan już wiele kobiet?

— Nie! Pani jest moją pierwszą prawdziwą miłością!

— Naprawdę?

— Tak, ukochana! Bądź moją a obsypię cię czem tylko będziesz chciała! Ku pie ci — jutro czarnego...!

— Ach, pan mnie obraża! Jak można... zresztą, mnie w niebieskim lisie jest bardziej do twarzy.

No, ale rujnowałbym mężczyzn całego świata to nie ulega wątpliwości! Mściłbym się poprostu za te wszystkie pieniądze, które kobiety wyciągnęły ode mnie.

Pieniążki odkładam do banku (jako kobieta nie musiałabym ich przecież przepijać) i po latach, już jako stara matrona miałabym i na spokojne życie i jako

męża jakiegos przyjemnego młodego człowieka.

Ach, być kobietą!
I taka Koubkova sama, lekkomyślnie, bez zastanowienia zmieniła płeć na męską! To był z jej strony wielki nonsens.

IRENEUSZ.

Tak jak nieobliczalna jest kobieta, tak nieobliczalne są powody, które mogą wywołać kłótnię. Taki Ireneusz Wójcik z ulicy Rzgowskiej szedł spokojnie ulicą i nie przeżywał nawet, jak smutnie się ten spacer skończy. Spotkał dawnego i dobrego znajomego Mateusza Kolczaka i nawet mu przez myśl nie przeszło, że w tym nie winnym napozór fakcie czai się groźne niebezpieczeństwo. Rozmawiał z Kolczakiem o rzeczach niewinnych. Unikał dyskusji politycznej, nie sprzeczał się na temat moralności kobiet i — nie nie pomógł. Przeznaczona mu była awantura i nie nie pozwoliła jej uniknąć. Powstała z tematu tak pokojowego jak pogoda. Poprostu zgadło się im o pogodzie. Wójcik mówił, że lato tegoroczne będzie chłodne, Kolczak zaś wywołał, że będzie gorące. Ot, niewinna dyskusja. W pewnym momencie padło słowo: idjota. W następnym momencie: pan samś idjota. W trzecim momencie ręka Wójcika trzasnęła twarz Kolczaka. I jeszcze raz. I jeszcze raz.

I skazano go na 3 dni aresztu lub 20 zł grzywny.

Jerzy Krzecki.

Wielka pielgrzymka do grobu św. Wojciecha

Pociąg popularny z Łodzi do Gniezna

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi organizuje pod protektorem J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasieńskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej, w dniach 25 i 26 kwietnia wielką pielgrzymkę do Grobu św. Wojciecha, którego śmiertelne szczątki znajdują się w prastarą katedrę Gnieźnieńską, do grodu Lecha, pokrytego pleśnią wieków, w murach którego zamyka się pierwszy okres historycznej Polski.

Pielgrzymka do Grobu Wielkiego Męczennika i Apostoła Polski wywołuje żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród inteligencji katolickiej naszego miasta. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej poczynił starania w Głównym Komitecie Pielgrzymkowym za pośrednictwem którego przygotowuje kwatery oraz stołowanie pielgrzymów.

Karty uczestnictwa w cenie 10 zł. nabywać można w Sekretariacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska L. 111, oraz we wszystkich parafiach i kościołach filialnych do dnia 21 kwietnia br. Blizszych informacji udziela Sekretariat Akcji Katolickiej — telefon 220-14 — w godzinach biurowych.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Gdy lekarz powie: wątroba...

myślcie o jej leczeniu, bo w tej diagnozie mieści się często: woreczek żółciowy, kamienie żółciowe, żółtaczkę. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Biliosa”, zawierające egzotyczne rośliny Combretum

i Boldo pobudzają wątrobę do właściwej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia. Wytwórnia: Magister Wolski Warszawa, Ziola 14.

RADIO-KĄCIN.

DZIŚ, dnia 16 kwietnia wieczorem: RASZYN.

- 12.00 Hejnał
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 Poranek muzyczny dla dzieci szkół powszechnych — z Krakowa
- 13.00 Programy lokalne
- 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
- 13.15 Przerwa
- 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
- 15.20 Programy lokalne
- 15.30 Koncert mandolinistów z Poznania
- 16.00 „Gorzkie migdały” — opowiadanie dla dzieci
- 16.15 Koncert z Krakowa
- 16.50 Koncert chóru mieszanego „Lutnia”
- 17.05 Mieszkaństwo warszawskie — odczyt prof. St. Arnolda
- 17.20 Recital śpiewaczy Marii Trąpczyńskiej (kontrałt) — z Poznania
- 17.50 Pogadanka aktualna
- 18.00 Recital fortepianowy Sigrfida Grundeisa
- 18.30 Programy lokalne
- 19.39 Wiadomości sportowe ogólne
- 19.45 Pogadanka aktualna
- 19.55 Przerwa
- 20.00 „Gdyśmy byli studentami” — audycja muzyczna ze Lwowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
- 21.00 Słuchowisko p.t. „Narodziny bohatera”
- 21.35 III audycja z cyklu: Stanisław Moniuszko — pieśniarz
- 22.00 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga
- 22.30 — 23.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.
- W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej (od g. 23.05 Katowice nadają audycję lokalną).
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 15.12 Koncert życzeń — z płyt
- 15.12 Przegląd gieldowy łódzki
- 18.30 Lekki feljton p.t. „Przyjemny djabek dawnych czasów” — wygłosi Grzegorz Timofiejew
- 18.40 Jak spędzić święto? — poradzi L. Szumlewski
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.35 Łódzkie wiadomości sportowe



PIĄTEK, 16 KWIETNIA. RASZYN.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Pobudka do gimnastyki
- 6.34 Gimnastyka
- 6.50 Programy lokalne
- 7.20 Dziennik poranny
- 7.30 Programy lokalne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przerwa
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Dziennik południowy
- 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.
- 12.15 Audycja dla szkół: „Bunt święconego” — słuchowisko Teodora Buinickiego i Wiktora Trościńskiego (z Wilna).
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 6.50 — 8.00 Muzyka
- 7.50 Program na dzień bieżący.
- 13.20 Muzyka lekka i piosenki w wyk. Chóru Dana.

SPÓJRZCIE NA TO!



Baloniki, baloniki, baloniki! Świeżo wydzielony ten i woda o wyglądzie mleka, która jednak jest dziesięciokrotnie bardziej kojąca! Ta wysoce tlenowa kapieł uśmierza ból, łagodzi spuchliznę, zmniejsza stwardnienia i odświeża do tego stopnia, że można je oddać bez bólu. Kup dziś jeszcze paręk Saltrat Kodell. Wypł do wody, by przybrała ona wygląd mleka. Zazwyczaj szkodliwy w tej kojącej mlecznej kapieł. Patrz! Oto nasyconostwa alga! Napij się nie bólu. Spuchlizna jest zmniejszona. Wzrostu i celi numer miesięcznym można chłodzić i kłóliwygodnie. De nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Koszt jest niesamowity. Wynik gwarantowany. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kałiska 9.

JAN NOIR

ZEMSTA.

Wsiadając do autobusu wiozącego go co wieczora od Giełdy do bramy Saint — Cloud Franciszek Terrier obrzucił we dług swego wyczaju bystrem okiem znajdujących się w nim podróżnych.

Nie było było dlań mudniejszego od tej codziennej jazdy poprzez najbardziej natłoczone dzielnice Paryża. Widok ulic, których kolejność sklepów, hoteli i kawiarni znał na pamięć, nie interesował go wcale. Przeciwnie, drażnił go. Musiał jednak godzić się z tą jednostajnością i zność ją z rezygnacją gdyż zasoby jego materialne nie pozwalały mu jeszcze na tak sówkę.

Urozmaicać więc sobie monotonię jazdy sposobem właściwym młodemu dwudziestoletniemu mężczyźnie, któremu niejedną już przedstawicielka płci odmienniej dowiodła iż stworzony został dla zdo bywania słabo opancerzonych serc niewieścich.

Kobiety miały słuszną powieką, Franciszek Terrier był mężczyzną przystojnym, eleganckim, ujmującym i nader miłym w obejściu.

Powodzenie u dam nie zepsuło go, nie zrobiło zeń zblazowanego i przesyconego młodzieńca, nadało mu natomiast pewność siebie uchylając z jego myśli i zachowania wszelką perspektywę możliwego fiaska.

Czarował swymi pięknymi oczyma, miał taki sposób patrzenia, powłóczył, pieścił, wodził, lecz i władcy zarazem, że nie można było oprzeć się ich fascynującemu urokowi — jeśli wierzyć kobietom przynajmniej się do tego otwarcie.

Gdy wzięmy przytem pod uwagę, że Franciszek Terrier przekładał przelotne przygody miłosne od powszedniej

cych szybko związków na dłuższą metę rozumiemy łatwo, że zmienna „fauna” autobusowa w godzinach kończących się „dnia pracy była wyjątkowo podatnym terenem do jego sentymentalnych operacji.

Przedwczesny dyktant, szampion nawet, uwodzielejskiej sztuki zmieniał metodę walki pozostając jednak zawsze w granicach poprawności bez zarzutu.

Nie miał nic wspólnego z owymi ordynusami, którym się zdaje, że wszystko im wolno że mogą w tłoku dajmy na to pozwolić sobie na gesty, na które szanujące się kobiety — jedynie wchodzące w rachubę — odpowiadają policzkiem.

Ta jego powściągliwość rezerwa — umiar i różniczkowanie w wyborze środków podboju przyczyniały się w znacznej części do jego sukcesów. Kobiety wdzięczne mu były za to, że nie usiłował brać je przebojem lecz starał się podszeptować im, podsuwać myśl że podoba się im...

Tego więc wieczora Franciszek Terrier przed zajęciem miejsca w autobusie zrobił, jak wspomnieliśmy na początku, przegląd jego pasażerów. Spotkało go rozczarowanie. Ani jednej buzi, która by mogła przykuć uwagę takiego jak on mężczyzny z gustem.

W jednym kącie siedziały wyprostowane jak drut dwie Angielki o cerze czerwonej i płaskim biuście. Dalej nieco okazałej twarzy dama w latach obok której dziecko tylko i to chudeusz mogłoby zmieścić się na ławce. Wobec czego Franciszek Terrier nie pozostało nic innego jak uzbroić się w cierpliwość i pocieszać na dzieła, że na którymś z przystanków wejście do autobusu osłodka godna jego zainteresowania.

Czekał aż do placu Opéry bezowocnie. Przy stacji Magdaleny dopiero wsiadła do autobusu sztywna kobieta zajmując

jedynie miejsce wolne w pierwszej klasie, naprzeciwko Franciszka Terriera.

Była bardzo ładna, ale cieniutka, zmarszczki w kątach oczu i ust mimo, że stosowane rozumem używaniem kremów barwidel, pudru nie uszy uwagi młodego człowieka, tak kompetentnego jak Terrier w drażliwej materii kobiecego wieku...

Po przelotnej inspekcji twarzy swego vis a vis nasz bohater rzuciwszy okiem znawcy na toaletę nieznaną stwierdził, że nie mógł nic jej zarzucić. Żadnego uchybienia dobremu tonowi w gustownym, harmonijnym ubraniu odmłodzającym tę którą miała ją na sobie.

Jaka szkoda że nie jest młodszą o dziesięć lat najmniejsi! — ubolewał w duszy.

Przez całe przedmieście Saint-Honore wyglądał zjawienia się pożądanego obiektu tym bardziej że czuł się w formie jak rzadko. Ale był to stanowczo feralny dzień dla Franciszka Terriera — młode kobiety jakgdyby zmówiły się unikać jego autobusu.

Rad nie rad przeto zwrócił baczniejszą uwagę na swą sąsiadkę, która ze swej strony obserwowała go od pewnego czasu. Wydało mu się, że dostrzegł w jej oczach żywsze zainteresowanie jego osobą, co nie zdziwiło go bynajmniej. Czyż nie było to naturalnie, że zrobił wrażenie na niej?!

Pewność ta podsunęła mu myśl — niewinna w jego mniemaniu — zabawienia się kosztem sąsiadki. Łatwość konkiety odpowiadała ograniczonemu czasowi jakim rozporządzał.

Zabrał się przeto natychmiast do dzieła. Wiedząc iż niema nic miłszego dla kobiety u schyłku młodości (nieznajoma wyglądała na lat czterdzieści) nad utwierdzenie jej w myśli, że może podobać się jemu, nadał twarzy swej odpowiedni wy-

raz z artystem wytrawnego komedianta. Powłóczył jego spojrzenia zatrzymywały się na oczach, ustach i ramionach swego vis a vis. Wzdryga drgały zlekka niezaprzeczonym objawem pożądanego.

Całym swym zachowaniem udawał zmięszanie i rozbrajając nieśmiałość młodego mężczyzny nie mogąc, o odważyć się na ryzykowny krok a nie umiającego ukryć uczucia — które opanowało go nagle. Zdo był się nawet na rumieniec gdy oczy jego spotkały się z oczami nieznaną.

Ta data się wciągnąć w zasadzkę na razie i... zdradziła się z tem. Trudno bowiem bardzo kobiecie w tak zwanym „wieku niebezpiecznym” ukryć radość przy skonstatowaniu, że zrobiła silne wrażenie na mężczyźnie. Wspomnienia minionych triumfów wraz z perspektywą nieuniknionej na przyszłość obojętności pici brzydkiej potęgę zazwyczaj urok ostatniej przygody miłosnej.

Wkrótce jednak dama, intuicyjnie czy też podchwyciwszy ironiczny uśmiech, który wymknął się donużanowi na widok szybkiej reakcji na jego komedję spostrzegła się, że chce wziąć ją na kawał.

Dotknięta w swej miłości własnej postanowiła zemścić się zwracając przeciwko napastnikowi ostre strzały, które zamierzał gościć w nią. Sprytna i doświadczone, wiedząc, że naogół siła uwodzieleńsca kobiety niepięwszej bodaj młodości większą bywa niż mężczyzny bez względu na jego wiek i ujmującą powierzchowność wzięła się niezwłocznie do rzeczy.

Franciszek Terrier nie zorientował się co się święci, tem mniej, że podczas gdy niedoślad jego zdobywcę wynykala mu się z rąk, w nim samym dokonywała się niebezpieczna przemiana. On bowiem sko lei był pod urkiem swej sąsiadki. Zarzucając na nią sieci odkrywał w niej walory zignorowane przezeń czy zlekceważone przedtem.

Te śmiejące się oczy o pieśczołtliwym i jak aksamit miękkim spojrzeniu, te nabrzmiałe usta o czystych liniach, te kła-

syczne posagowe łopatki, harmonijne kontury ramion i nóg — wszystko w tej czterdziestoletniej kobiecie mówiło o wspaniałości jesieni...

Zaledwie autobus minął ulicę Henri — Martin Franciszek Terrier zdał sobie sprawę z faktu, że zakochał się w nieznanym po uszy i okrutny trochę żart przeobraził się w rozgorączkowany jego umysł w pierwszorzędny romans miłosny.

Zachodząca w nim przemiana nie uszła baczego oka damy; o ile bowiem młody człowiek celował w graniu komedji, o tyle nie umiał ukrywać prawdziwych swoich uczuć. Robiła więc wszystko co było w jej mocy, by mógł ludzi się pewnością powodzenia: gdy zaryzykował dotknięcie kolanem zamiast cofnąć się odpowiedziałą dyktetnem naciśnięciem. Franciszek Terrier, mający tyle konkiety za sobą, zacerwienił się jak ucniak po uszy.

Zwykły takt opuścił go. Podczas przejazdu przez ciągnącą się pochyłą ulicę Boulin — Villiers udając że stracił równowagę musnął ręką ramię sąsiadki, która uśmiechnęła się na to tak zachęcająco, że stracił głowę do reszty. W rozpalonym jego mózgu układała się już kolejność dalszego rozwoju wypadków: zaproszenie na obiad przyjęte przez damę po lekkim oporze dla przyzwoitości... spacer po pobliskim Łasku Bulońskim, tym cichym sprzymierzeniu zakochanych... słodkie sam na sam wreszcie w jego kawalerskim mieszkaniu i tak dalej i dalej...

Już drgało mu na ustach płomienne wyznanie miłości od pierwszego wejrzenia gdy dama wybuchnęła nagle głośnym śmiechem, wstała z ławki, zmierzyla go ironicznym wzrokiem od stóp do głów, rzuciła mu prosto w twarz:

— „Tym razem wpadłeś, mój chłopczyku!” Wysiada z autobusu pozostawiając zdefonowanego amanta na pastwę sztyderczych półśmieszków i spojrzeń towarzyszy podróży.

T. J. S.

SPORT

Pokrycie wszelkich wydatków

przysięgi rząd japoński w sprawie Olimpiady

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu japońskiego uchwalono poprzeć wszelkie wysiłki japońskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie zorganizowania 12-iej Olimpiady w 1940 roku na terenie Japonii. Rząd japoński zapewni japońskiemu Komitetowi Olimpijskiemu pokrycie wszelkich wydatków.

PRZYGOTOWANIA POZNAŃSKICH BOKSERÓW DO MISTRZOSTW POLSKI.

Ekspedycja poznańskich pięściarzy na mistrzostwa Polski do Łodzi wyjedzie pod kierownictwem Tadeusza Suszczyńskiego i Franciszka Rybarczyka.

Poznańscy pięściarze trenują b. intensywnie. Szczególnie dobrą formę wykazują Szymura i Ratajak, który po raz pierwszy stanie do mistrzostw polskich. Ratajak ma za sobą kilka cennych zwycięstw i jest w kołach bokserów uważany za poważnego faworyta do tytułu mistrza w wadze lekkiej. Misiurewicz rozpoczął treningi zbyt późno i forma jego nie jest zadowalająca. Decyzja w sprawie udziału Misiurewicza w mistrzostwach zapadnie w dniu 18 bm.

Zwalczanie broni pancerniej w Zw. Ofic. Rez.

Zarząd Koła Łódzkiego Z.O.R. Rz. P. zawiadamia swych członków, że w dniu 16 kwietnia br. o godzinie 19 min. 45 w lokalu własnym zostanie wygłoszony odczyt przez p. kpt. Feliksa Sitnego n. t. „Zwalczanie broni pancerniej”.

Ze względu na bardzo ciekawy temat członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

ZWIĘZIŃSKI ORZEŁ.

Odbędzie się na boisku „Geyera” towarzyski mecz piłkarski pomiędzy KS. Orłem (Stow. im. Skwarczyńskiego) — KS. Przyszłość. Mecz ten zakończył się po zartej walce przy zmianie przewadze, zwycięstwem Orła 4:3 (1:3). Bramki dla zwycięzców strzelili: Rogala, Śpiwak, Krysiak oraz Jakubowski II po jednej, zaś dla pokonanych Raczak 2 i Polak 1.

Jako przedmęcz odbyło się spotkanie rezerwowych zespołów, które dało wynik 5:1 dla Orła.

Jutro zjemy na obiad:

Zupę kartoflaną, gołąbki z ryżem i grzybkami i leniwe pierożki z serem

WINSZUJEMY

Jutro. Robertowi
Wschód słońca 4,37
Zachód słońca 18,34
Długość dnia 13,57
Przybyło dnia 6,24
Tydzień 16

ZGINĄŁ piesek czarny kudiły wabi się „Bimbasa”. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Przejazd 46 m. 24.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali YMCA o godz. 16-iej rewanżowy mecz zapasniczy Łódź — Warszawa. Projektowany występ reprezentacji Warszawy w Pabjanicach został odwołany. Mecz rewanżowy w Łodzi zapowiada się ciekawie, gdyż w stolicy Łódź przegrała nieznacznie jedynie wskutek nadwagi Hince (800 gr nadwagi), przyczem w walce towarzyskiej Hince pokonał swego przeciwnika już w 8 min. W reprezentacji Łodzi została przeprowadzona zmiana w wadze półciężkiej, tak, że ostateczny skład Łodzi na mecz z Warszawą przedstawia się jak następuje: waga kog. Falecki (KE), waga półciężka: Kawał Cz. (Wima), waga lekka Kawał I (Wima), waga półśrednia Hince (Wima), waga średnia Jakubowski (IKP), waga półciężka Slickowski (W) i waga ciężka Cymer (W). Poza tem odbędzie się podnoszenie ciężarów w dwóch wadach: w wadze lekkiej wystąpi Dubiel (Siła) i w wadze średniej Kreustein (Siła).

W nadchodzącą niedzielę sekcja motocyklowa Union Touring otwiera sezon. O godz. 9-iej rano odbędzie się zbiórka za wodników przed lokalem klubowym przy ul. Piotrkowskiej 220 skąd zostanie zorganizowana wycieczka na trasie Łódź — Nołosin — Stryków — Zgierz — Radogósz. O godz. 12 odbędzie się w Radogószu wspólny obiad, a następnie zawody powrota do Łodzi. Na otwarcie sezonu zarząd klubu UT zaprasza członków klubu i sympatyków.

W dniu 24 maja sekcja motocyklowa Union Touring urządziła swój tradycyjny, w tym roku po raz pierwszy zrzędu raid szosowy — terenowy dookoła Łodzi na dystansie 309 km. Marsz ten jest rozgrywanym w charakterze ogólnopolskim o nagrodę ofiarowaną swego czasu przez Magistrat m. Łodzi. W roku ubiegłym nagrodę zdobył p. Gnesel (UT). Ciekawą jest rzeczą, że nagroda przechodziła na własność już po dwukrotnym jej zdobyciu, jednak dotychczas nikt nie zdobył jej, pomimo ośmiu letnich rozgrywek, na własność.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Popularny (Ogrodowa 18). „Hurra” jest chłopczyk.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18). Gorąca Krew.
Adria. Dodek na froncie.
Amor — na scenie — Nygus-Smigus i Genewa — na ekranie — Petersburgskie noce.
Casino. Pieśń miłości.
Europa. Bohaterowie Sybiru.
Corso. I. Światła wielkiego miasta. II. Księżniczka czarodasza.
Cyrk Staniewskich. (Przy rogu ul. Traugutta i Kilińskiego) — Wielkie przedstawienie.
Grand Kino. Pan Twardowski.
Rialto. Róża.
JAR — na scenie: Figle wiosenne; na ekranie: Pieśniarz Warszawy.
Metro. Dodek na froncie.
Miraz. Manewry miłosne.
Przedwiośnie. Baron cygański.
Palace. Dzisiejsze czasy.
Rakieta. Katarzynka.
Sztuka. Jego wielka miłość.
Stylowy. Rapsodia Bałtyku.
Zachęta — Epizod

czą, że nagroda przechodziła na własność już po dwukrotnym jej zdobyciu, jednak dotychczas nikt nie zdobył jej, pomimo ośmiu letnich rozgrywek, na własność.

W dniu dzisiejszym pierwsza grupa dziewięciu bardziej zaawansowanych kandydatów kursu przy ŁOZPN zdaje egzamin na sędziów piłkarskich. Egzamin wszystkich kandydatów odbędzie się grupami w ciągu miesiąca.

W dniu wczorajszym upłynął termin (wyznaczony przez PZPN) zgłaszania się sędziów piłkarskich — członków rozwiązyanych OKS-ów do Wydziału Spraw Sędziowskich. W Łodzi sytuacja nie uległa zmianie, gdyż poza sędziami, którzy zgłosili swój akces poprzednio, dalsi sędziowie nie zgłosili się.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
N. YORK: loco 11.72, kwiecień 11.37, maj 11.37—38, czerwiec 11.23
N. ORLEAN: loco 11.63, maj 11.29, lipiec 11.03, październik 10.30
JREMA: loco 13.65, maj 12.12, lipiec 12.12, październik 11.80

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.
Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie, odchylenia były naogół nieznaczne. Najbardziej stosunkowo zyskają na kursie dewiza holenderska, która była droższa o 15 gr. na 100 florenach. Poza tem Bruksela zwykowała o 3 gr. na 100 blg., Praga o 1 gr. na 100 koronach.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych rozmiary obrotów były średnie, kursy kształtowały się niejednolicie, wykazując naogół nieznaczne tylko odchylenia.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarowa ser. III 51.50, Konwersyjna 1924 r. 57.00, Dolarowa 1919 r. 73.50, Stabilizacyjna 1927 r. 62.00 (drobne), 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Kr. 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. Banku G. K. 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku G. K. 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. B. G. K. 81.00, Przemysłu Polskiego 91.25, Ziemskie w Warszawie gwar. 1924 r. 89.00, Ziemskie w Warszawie ser. V 42.63, m. Warszawy 1933 r. 51.50, m. Częstochowy 1933 r. 43.00, m. Lublina 1933 r. 37.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16. 4. — Urzędowa cęduja giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 21.50—22.00, żyto I stand. 13.50—14.00, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 35.00—37.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 21.50—22.50, mąka razowa 0-95% 16.50—17.00

rudry i kremu.

CEDIB

niezastopione!

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH
35-iej LOTERII PAŃSTWOWEJ.
W pierwszym dniu ciągienia loterii, wygrane padły na następujące numery:

1-SZE CIĄNIENIE 3-CIEJ KLASY.

Po 10.000 zł. — 17031, 123.060
5.000 zł. — 36356, 183232,
Po 2.000 zł. — 15064, 120008,
121772, 143882, 180676.
Po 1.000 zł. — 3686 30598, 97207,
115018, 120286, 153795,
Po 500 zł. — 8125 57630 57759
74264 81225 95912 109366 110945
112779 163489 183382 190955.
Po 400 zł. — 6139 11266 15217
28245 48769 62974 71412 94855 112502
115767 122989 130765 156395 170373
171974.
Po 300 zł. — 5451 12908 15317 20954
23209 31548 54289 55877 84199 88808
94648 120383 156310 158202 171453
173274 192864.

Po 250 zł. — 13539 18600 20558
21005 26116 26888 32454 50980 51398
51198 57723 79286 83761 88194 93005
93187 101442 101948 114379 117178
117719 117783 117986 118347 119890
122116 129937 132398 135192 137098
150239 155511 155609 163750 164755
173103 174388 178067 182817 189704
193596.

STAWKI.

17 85 486 699 738 816 97 1047 98 226
755 807 17 78 926 5017 44 266 67 73
270 377 93 498 700 893 7140 73 226 360
457 830 2028 30 198 239 501 18 80 3038
112 84 92 95 645 63 782 806 417 369 620
358 402 85 599 656 64 845 954 6004 30
560 716 865 90 919 27 8426 62 73 521 809
85 9049 202 82 630 92 922.
10300 18 36 487 543 731 914 11142 52
495 503 12362 643 78 13084 123 69 235
326 445 75 688 729 995 14210 406 10 616
33 56 792 929 60 15005 16 69 217 317 443
509 760 945 88 16058 208 331 441 952
17124 98 257 384 505 18 636 768 18905
136 71 76 78 339 87 660 813 19005 46
161 245 718 59.

20000 606 98 727 48 68 94 21495 521
727 28 41 922 22062 412 521 601 59 881
23018 205 84 367 49 728 24260 487 688
875 953 25019 306 63 464 966 80 87
26025 382 504 7 59 819 70 27034 366 410
539 35 711 56 936 28141 48 465 626 10
832 29209 98 348 698 757 893.
30143 600 32 714 908 31382 95 404 32
72 524 916 32006 7 448 33172 83 525
726 838 925 73 34035 329 59 527 75 643
35096 131 530 687 882 36305 557 88 688
794 37229 38061 270 442 608 728 94 967
39076 123 63 371 691 773 814.
40095 130 97 331 704 932 41084 117
74 959 42161 315 454 82 819 953 6 79
43303 43 428 34 69 537 615 27 454 218
90 668 787 832 56 45414 43 91 795 840
940 46335 701 35 60 940 7036 66 405 670
707 800 29 48286 567 614 25 845 89
49041 58 276 97 518 672 751.

50003 21 137 374 533 45 829 51032
41 60 210 314 28 549 747 79 52152 245
425 552 640 734 50 53245 84 382 54164
230 346 47 584 720 0 874 55871 56163
17 524 656 70 779 57251 73 566 743 5807
180 345 446 574 756 78 842 935 59345
445 50 517 26 27 869.
6002 156 615 736 894 61045 268 85
452 607 86 91 800 983 62471 510 12 29
621 798 834 960 63167 766 64258 557
724 839 88 97 916 87 65067 321 430 68
909 66082 318 21 508 45 646 793 67859
87 936 68322 621 907 8 98 69034 576 96
989.
70078 145 859 914 74 71004 22 92 558
675 806 968 72080 727 947 73108 40 87
221 369 576 628 740 894 943 74108 354
87 403 620 740 51 911 51 75034 304 58
303 82 475 81 509 94 622 865 75 76062
147 333 50 97 424 79 559 705 57 889 904
22 77222 50 60 312 596 602 792 78008
545 964 79250 593 853.
80996 81151 65 75 96 82565 669 717
870 83048 137 562 645 709 826 922
84366 467 504 67 725 50 870 85099 297
323 434 559 780 831 56 807 86054 165
96 209 642 999 87082 230 586 657 832
980 88460 561 600 716 964 89018 42 149
89 99 208 98 644 737 54 64 804.
90108 89 209 426 539 752 848 91131
218 348 419 509 725 38 72 92023 200
398 670 93077 79 190 396 483 669 743
94038 80 145 202 615 759 92 827 95051
78 747 892 908 72 96122 40 344 407 643
775 97541 882 918 98151 236 367 421
594 677 711 23 25 975 81 99054 188 405
557 738 907.
100037 170 335 18 69 73 90 91 94
101017 64 88 121 288 366 403 60 899 934
69 102057 238 43 688 756 103041 63 114
511 99 610 777 840 990 104117 79 283
517 636 725 56 849 976 105120 255 338
511 51 87 94 785 974 106002 141 241 517
665 874 107008 159 374 745 57 896 10815
213 314 42 428 570 823 34 80 83 917
109120 31 413 94 609 711 82 874.
110081 263 403 17 521 41 693 772 944
111367 443 505 770 997 112028 237 560
64 779 83 877 999 113051 476 553 65
765 114158 232 39 65 315 540 721 23 838
115083 99 297 350 116174 328 32 431 515
18 645 74 871 97 117142 50 59 394 452
733 41 875 957 118146 531 91 895 119095
303 12 419 882.

120022 287 50 719 665 806 121027 494 659 775
826 954 60 122018 234 351 489 381 123088 432 657
909 28 124174 311 577 638 125220 38 455 57 841 99
126373 628 76 127646 836 128186 337 88 96 641 931
32 129000 145 375 460 321 661 867 983
130130 219 53 131520 492 595 695 719 909 66 85
132237 417 55 568 622 68 777 133180 502 62 046 716
822 134104 246 66 367 530 817 69 135334 550 99 605
787 867 930 136335 578 89 95 809 973 137387 115 91
138038 42 124 82 486 527 662 705 917 139003 755
75 400 895 971 89.

140095 262 578 807 141139 267 94 97 313 466
638 821 142138 224 425 706 912 143133 342 668 742
812 14 144187 212 581 604 8 12 725 978 145213 305
480 695 959 146343 479 85 541 634 147011 126 210
513 726 911 70 148467 837 40 927 149158 366 498
642 49 53 830 983
150053 131 429 822 151049 157 70 75 226 640
967 152011 33 280 529 622 64 854 953 57 153193 97
399 499 625 53 825 937 154208 51 318 429 91 531
59 755 902 99 155036 118 223 26 328 28 511 156147
214 17 486 519 45 157436 784 847 87 158117 23 301
478 679 845 159173 351 448 529 57 954
160084 66 127 70 75 365 42 6545 676 707 20 827

161380 42 0895 162004 175 314 411 21, 998 163321
499 595 742 915 99 164095 99 114 214 384 845 965
88 165120 340 20 0316 435 76 675 166100 133 730 75
904 70 85 167061 135 76 423 33 606 45 700 811 961
87 16801 167 99 437 169010 88 59 104 201 334 81
584 819 65
170032 102 503 21 647 838 171065 76 235 323
55 95 756 90 172078 88 130 75 307 410 549 59 610
733 46 72 173194 267 94 478 629 732 926 174110 35
255 432 529 901 36 175296 605 43 793 821 176352
419 21 41 503 75 177151 98 375 440 94 689 703
178153 613 844 68 179083 905
180272 389 441 994 181061 90 128 88 783 869
182616 704 836 948 98 188029 143 84 211 556 71
605 844 184035 59 81 204 82 93 326 527 675 82 861
938 185019 71 91 247 394 487 529 186066 256 381
487 187141 51 93 451 188273 352 424 687 189097
403 620 778 93
190466 862 955 191083 5 164 388 402 553 684
758 875 935 192024 261 340 671 835 193583 894
194060 501 19 614 814 87 955

2-GIE CIĄNIENIE 3-CIEJ KLASY.

Po 25.000 zł. — 76228
10.000 zł. — 191998
Po 5.000 zł. — 52786 72600 98193
Po 2.000 zł. — 22811 102398 111998
167959.

Po 1.000 zł. — 47930 53253 29028
33762 31392 90664 126667 166497
177967.
Po 500 zł. — 16553 19663 111587
138876 187085 134364 187366 164380
89415 98338 183063 162965.
Po 400 zł. — 11224 80465 81454
88134 91261 97870 101571 110711
120466 127380 130083 151455 174054.
Po 300 zł. 3143 24502 40252 41169
65139 70738 81764 82018 87008 89057
95291 110335 115955 124472 137636
146116 158137 161945 164000 167085
176829 194455.

Po 250 zł. — 1006 7923 8253 9161
1097 18495 20967 28740 31290 36550
41205 42434 46102 50371 51474 54786
52259 67393 68834 71627 82907 88554
99172 99020 100599 103877 105283
105589 108320 114299 115266 116385
124978 125931 126597 125374 130654
130954 137701 138781 139536 142350
146797 147617 148913 162442
165845 166384 176411 183460 188587.

STAWKI:

408 539 997 1475 501 59 889 2106 44
336 538 858 3191 359 813 62 4083 111
356 62 454 88 721 5565 618 800 85 963
6167 489 502 624 880 94 7170 353 451
711 8020 147 833 9330 447 617 54 891
904 20 75.
10022 309 11561 850 994 12130 270
657 13024 142 14339 661 7881 818 16342
98 715 60 99 18667 713 863 19011 98
878.
20083 261 587 649 753 836 21033 584
600 62 750 22083 23076 409 35 24828
25101 278 976 94 26051 785 27196 275
563 72 720 73 28008 462 29122 333 51.
30006 451 68 31424 618 793 806 32010
404 47 33058 34198 522 41 732 350

Dokładna i drobiazgowa higiena osobista CHRONI CHORYCH NA GRUŻLICĘ od ponownego zakażenia

Walka z gruźlicą trwa już oddawna. Spośród innych chorób dziesiątkujących ludzką, zajmuje ona czołowe miejsce. Przed wojną jeszcze była ona największą klęską ludzkości. Pamiętacie epidemię, jak dżuma, cholera i inne, które nawiedziły świat nie pociągając za sobą tylu ofiar jak gruźlica. Były to epidemie ale rzadkie. Gruźlica zaś jest plagą nieustanną.

Walczyć z gruźlicą powinno nie tylko otoczenie chorego ale i sam chory. Niech chorzy nie zapominają, że oni najłatwiej zakażają się nanowo. To też na pierwszym planie należy postawić higienę osobistą.

Chory powinien dbać o jaknajwiększą czystość osobistą. Zmieniać często bieliznę, ręczniki, i chusteczki i zbierać je do specjalnego worka. Mężczyźni powinni unikać nadmiernej owłosienia twarzy zwłaszcza koło ust. Powinni golić brody i wąsy, które są gniazdamy prątków. Kobiety nie powinny nosić zbyt długich włosów, ani sukien ciągnących się po podłodze. Każdy winien mieć spluwaczkę kieszonkową i korzystać z niej za każdym razem, gdy ma potrzebę odkrztuszenia. Należy bezwzględnie odzwyczaić się od polykania płwociny, która może zakażyć przewód pokarmowy i stwarzać

nowe ogniska choroby.

Najlepsze warunki bytowania chorego znaleźć w sanatorium, ale i w domu powinien dbać o stworzenie podobnych warunków w przybliżeniu przynajmniej przypominające sanatoryjne.

W pokojach nie powinno znaleźć się nic prócz mebli niezbędnych. Wszelkie zasłony, portjery nie dające się myć i gromadzące kurz są szkodliwe. Pokoju nie należy zamiatać na sucho lecz po zwilżeniu podłogi. Okna w miarę możliwości powinny być jaknajdłużej otwarte, by zapewnić jaknajlepszą wentylację. Od czasu do czasu przeprowadzić gruntowną dezynfekcję. Utrzymywać czystość rąk. Myć je przed każdym posiłkiem. Nie mieszać swego na krycia z innymi. Dbać o stan zębów i czystość jamy ustnej. Nie całować nikogo z rodziny, a zwłaszcza dzieci.

Chorzy gorączkujący powinni przebywać w łóżku, chodzący zaś niegorączkujący, jaknajwięcej

korzystać z powietrza

Jeśli po spacerze podnosi się temperatura, należy spacer skrócić względnie znieść. Należy pamiętać przytem o odpowiednim ubraniu ochraniając nogi od przemoczenia. Chory nigdy nie powinien odczuwać zimna. Latem przebywać w cieniu, stronić od słońca, by uniknąć krwioplucia względnie udaru słonecznego. Miejsce pobytu wybierać suche. Strzec się przed wilgocią.

Stońce ma znaczenie lecznicze w gruźlicy kości, gruczołów i skóry. Tylko lekarz jednak może dawać wskazówki w tej mierze, zarówno co do miejsca pobytu i klimatu.

Znaczenie powietrza i światła jest duże. W świetle, procesy odżywiania wzmagają się w ustroju. Stąd dobre ukrwienie i jedność mięśni. Brak światła, przebywanie w ciemnych mieszkaniach, powodują anemię, blednięcie powłok. Wpływem światła i powietrza tłumaczy się właśnie poprawa chorych wyjeżdżających na wieś w góry lub nad morze. Wybór klimatu za leży od rodzaju i stanu w płucach. W warunkach domowych okna muszą być dostatecznie wysokie, by powietrze wraz ze światłem mogło wpadać do pokoju. Wentylacja płuc nie zależy jednak tylko od przewietrzenia pokoju. W większym stopniu jeszcze wpływa na to rozwój klatki piersiowej i mięśni. Podczas głębokiego wdechu dobrze rozwinięta klatka piersi-

wa może wprowadzić około trzech i pół litra powietrza, w spokoju zaś najwyżej pół litra. Prawidłowe oddychanie wymaga przemiany materii, pobudza apetyt.

Spokój moralny i fizyczny

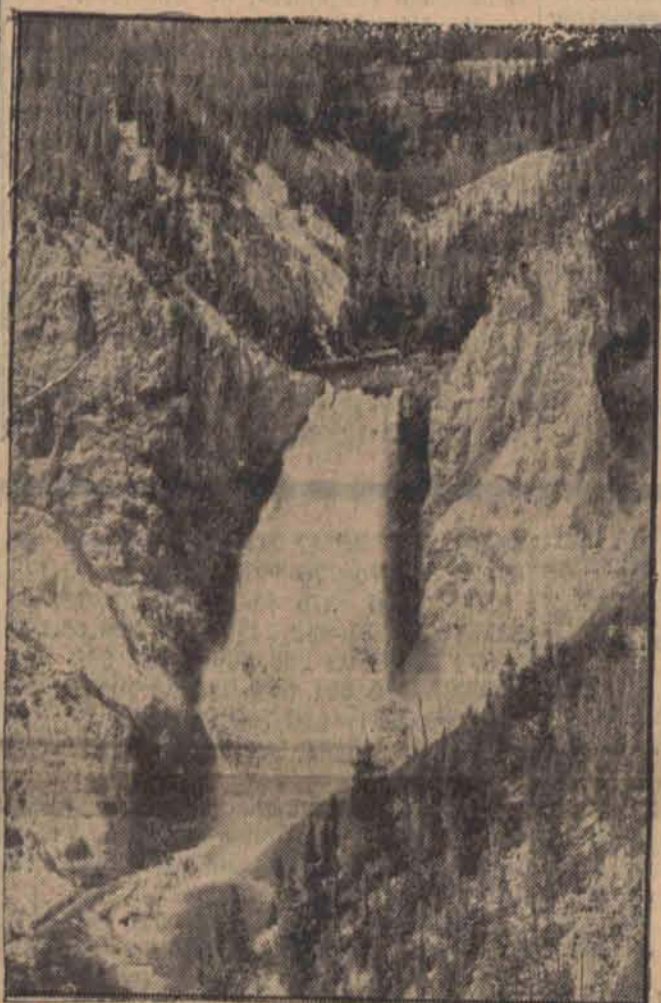
powinny uzupełnić ten tryb życia. Wszelkie nadużycia, a przede wszystkim seksualne odbijają się ujemnie na zdrowiu.

Nawet po wyleczeniu chorego powinien oszczędzać swe zdrowie. Zgodę na małżeństwo udzielić może tylko lekarz.

Dieta powinna być obfita i pożywna, ale nie nadmierna. Gruźlik może jeść na ogół wszystko. Z diety wykreślić należy bezwzględnie: alkohol, ocet, i inne kwaśne napoje, pieprz, szpinak, pomidory itd.

Uzupełnieniem diety pełnej winny być owoce, bogate w witaminy.

Zdawałoby się, że postępowanie dietetyczne jest szablonowe, jednakże wymaga ono częstych odchyłań w każdym przypadku indywidualnym.



POTĘŻNY WODOSPAD

Przeszło sto metrów w głąb spadają wody rzeki Yellowstone, przewyższając pod względem wysokości słynną Niagarę.



Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

LUDWIK WOHL

26

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POZOSTAŁOŚCI

Artysta — malarz Dominik Ossowski malował wioskę nad morzem z łodzi. Malował planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawili się panna Adrijana Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green.

Ossowski kroczył przed siebie jeszcze nieświadomie przytomny. Stońce prażyło nie miłosiernie, nieruchome rozpalone powietrze trzymało oddech.

Zatrzymał się nagle przed domem doktora Boskopa i zdziwił się bardzo, nie rozumiejąc, co mogło go tu sprowadzić.

Skoro jestem, trzeba wejść — pomyślał — Przy tej sposobności powiem staremu, że portret ufał się nadzwyczajnie.

Drzwi otworzył Malaj.

— Jest pan doktor?

— Zaraz zobaczę. Tętno racy w zdobyć się na chwilę cierpliwości.

Raczył wejść do małego salonu, ale

uspokoić się nie mógł.

Biegał nerwowo po przekątni pokoju: pięć kroków tam, pięć powrotnie.

Drzwi się otworzyły, lecz zamiast doktora Boskopa do pokoju weszła panna Kolska, za nią ukazała się natychmiast dwoje dzieci: jedno w różowym, drugie w niebieskim ubranku.

Wślaz za nimi weszła prawdopodobnie niania — stara gruba Chinka — zamieniła kilka słów z panną Kolską i zabrała dzieci.

— Musi pan spędzić ze mną parę minut — powiedziała panna Anka, podając mu dłoń. — Przed kwadransem doktor skończył przyjmowanie chorych. Teraz od poczywa w swoim salonie. To nie będzie trwało długo, wypali cygaro i przyjdzie.

Tak, tak! — mruknął: — Zaczekam, jeśli pani pozwoli.

— Proszę, niech pan siada.

Spoglądał na pannę Kolską i myślał: Też piękna kobieta. Nie, jakaż to kobieta? Dziewczyna i przytem bardzo młoda...

A gdyby ją namalować? Byłby wspólny obraz, lecz jako pełne przeciwieństwo tamtego: proste, czyste linie, chwila stają się surowe — widocznie panna

z charakterem! Rysy twarzy, ruchy, głos, sposób mówienia — wszystko niezwykle harmonijne. W tem jest muzyka, jest skryty, lecz gorący ryt! Piękna dziewczyna!

Ostatecznie jako człowiek, pretendujący do dobrego wychowania, musiał coś powiedzieć: zapytał, naprzykład, jak się czuje, albo czy przyszła już do siebie po wypadku z dziećmi.

Ale nic mu nie przychodziło do głowy. Był zanadto zajęty niedawnym twórczym uniesieniem.

Milczał dłuższy czas, odpowiadając skłoniem głowy na rozpaczliwe próby panny Kolskiej nawiązania rozmowy i odezwał się nagle ni stąd, ni zowąd:

— Przeczyłem dziś nadzwyczajny, wprost cudowny moment, panno Anko!

— Tak...?

— Tak... wracam teraz od pani Green...

— Nie wiem, czy pani ją zna...

— Owszem, znam panią Green.

W głosie panny Kolskiej było trochę oziębłości i lekkie, bardzo lekkie rozczarowanie.

Nawet w normalnym zrównoważonym stanie Ossowski mógł tego nie spoznać.

W dzisiejszym usposobieniu nie zwróciłby uwagi na otwartą niechęć, więc ciągnął, zapalając się stopniowo:

— To jest nadzwyczajna, fantastyczna kobieta. Nie przypuszczałem, że tak tu spotkam! Robię jej portret, wie pani, i mogę śmiało powiedzieć, że to będzie wprost niezwykle piękno! Przekona się pani! Uściskałbym sam siebie, gdybym mógł! Nie wiedziałem do tej pory, że jestem zdolny do takich rzeczy!

— Więc można panu powinszować...

— Tak, teraz już można... Tyle czasu straciłem, tyle napracowałem różnego

Tajemnica zielonej nitki.

MIŁOŚĆ I ŚMIERĆ W PRZYRODZIE.

Nie będzie tu mowy o pierwszej miłości w życiu człowieka, lecz o pierwszej miłości w przyrodzie. Przez wyraz miłości nie rozumiemy też na tem miejscu tych pięknych wzruszeń, które wypełniają duszę dwojga kochających się ludzi, lecz bar dziej prozaicznie i brutalnie, poprostu złączenie się dwóch istot żywych, mające na celu danie początku nowemu życiu. Tak pojęta miłość pojawia się w przyrodzie tam, gdzie ustaje nieśmiertelność. Są bowiem wśród istot żywych takie, które nie znają śmierci, przynajmniej śmierci naturalnej, pojawiającej się jako objaw życia się sił żywotnych organizmu. — Nieśmiertelność w powyższym sensie są organizmy jednokomórkowe, rozmnażające się przez podział. Tak rozmnażają się np. bakterie i inne istoty organiczne, stojące na najniższym szczeblu rozwoju organizmów. Z jednego pątełka prymitywnego zwierzęcia jednokomórkowego w ciągu kilku lat powstają setki tysięcy

nowych generacji.

z których każda jest dwakroć liczniejsza od poprzedniej, ale na drodze powstawania coraz to nowych pokoleń nie pozostają żadne trupy pokoleń poprzednich. Pątełek umiera, tylko się mnoży.

Ale ten najprostszy sposób rozmnażania się przez podział zarzuca przyroda już na nieco wyższym stopniu rozwojowym. Tak np. w każdej prawie kaluży spotkać można t. zw. glony. Jeden z gatunków glonów, t. zw. spirogyra wygląda na pierwszy rzut oka jak zielona nitka. Nitka ta obejrzana przez mikroskop, okazuje złożo

ną budowę, składa się mianowicie z szeregu komórek poodgradzanych od siebie ściankami. W normalnych warunkach nitki te splecione są w bezwładny kłębek. Lecz gdy nadejdzie jesień kłębek ten porzuca przyjmować bardziej uporządkowaną postać. Poszczególne nitki układają się mianowicie równolegle i dążą do możliwego zbliżenia. Gdy się teraz spojrzysz na nie przez mikroskop, spostrzeżesz, że poszczególne komórki wysuwać poczynają wypustki ku komórkom nitki sąsiedniej. Wypustki te spotykają się ze sobą i tworzą kanaliki. Niebawem cała zawartość komórki jedna z nitki zgęszcza się i przelania do komórek nitki sąsiedniej, z której się połączyły za pomocą wypustek. Złączona trzęś dwóch komórek zaokrągla się i pokrywa się grubym nabłonkiem tworząc t. zw. zygotę. Z nitki, która wszystkie swe komórki wypróżniła, pozostaje tylko martwy szkielet. Ale i druga nitka, która wchłonęła w siebie całą zawartość pierwszej, obumiera — Zygota bowiem opuszcza swe miejsce, na którym powstała i opada na muliste dno kaluży, gdzie przy sposobności się dla przetrwania zimnej pory roku. Rodzicielskie oba organizmy umarły, dając życie zarodnikom organizmów nowych. Zygota bowiem rozwija się z nadejściem wiosny i przekształcają się na nitki, podobne do nitki, w których się urodziły.

Tak wygląda pierwszy akt miłosny w przyrodzie. Wraz z miłością wkracza tu w świat organiczny po raz pierwszy nieubłagana śmierć.

Próba wierności małżeńskiej.

Czy krokodyle nie lubią cnotliwych niewiast?

Na Madagaskarze panują bardzo dziwne stosunki moralne. Małżeństwa mają swoją zupełną wolność — a tak popularne w Europie w czasach dzisiejszych „trójkąty“ nie są wprawdzie tam znane a to z tego powodu, że istnieją wszędzie „czworokąty“. Każda żona wprawdzie ma swego przyjaciela, a mąż swą przyjaciółkę. Ale że każda reguła ma swój wyjątek więc też i na Madagaskarze żyją poszczególne szczepy, u których wierność małżeńska bardzo

wysoko stoi w kursie.

Tak np. u plemienia Antimera, złamanie wierności małżeńskiej uważane jest za wielką zbrodnię.

Gdy np. mąż wyjeżdża i wraca dopiero po dłuższym czasie do domu, to zwołuje zaraz po swym powrocie przyjaciół i krewnych i żona jego musi w ich obecności uroczystie przysiąc, że była mu wierna.

Ale są i tam mężowie, odnoszący się sceptycznie do przysięgi kobiecej.

Gdy więc mążulek mimo jej przysięgi, ma pewne wątpliwości — to każe jej przepłynąć rzekę, która

roi się od krokodyli.

Nazywa się to u tych szczepów „poddawaniem pod sąd Boży“.

Jeżeli uda jej się cało, dopłynąć do przeciwnego brzegu, to nieomylny znak, że mówiła prawdę i że była mu wierna. Wtedy dopiero wita się z nią małżonek czule i serdecznie i wręcza jej przywiezione podarki.

PODSŁUCHANE

ZAWODOWA CHOROBA

— Ani w połowie nie wierzę temu co piszą...

— Ja znowu podwójnie wierzę.

— A to czemu?

— Jestem urzędnikiem podatkowym.

W POCIĄGU

Turysta angielski jedzie w Szwajcarii koleją. Na pewnej małej stacji wsiada do przedziału wieśniak. Koszyk swój umieszcza w siance nad głową Anglika. Po pewnym czasie czuje Anglik że coś mu kapie na głowę. Ociera palcami i próbuje językiem, aby stwierdzić, co to za płyn.

— Wino, czy wiskisky? — pyta Anglik.

— Foksterjer — odpowiada szwajcar — O: —

XII.

W jasnym saloniku Liljany Green stał nowy gość.

Z jego wejściem zmieniła się raptownie atmosfera pokoju.

Pośrodku stały ciągle stalugi z portretami, na którym farby nie zdążyły jeszcze obeschnąć.

Była i Liljana Green.

Musiła przerwać cudowny kwadrans, znany dobrze prawie każdej kobiecie; kwadrans delikatnych nieuchwytnych marzeń, mglistych nadziei i zwierzeń najtajniejszych przed tym, który dopiero co opuścił ten pokój, a któremu trzeba było nieodzwrotnie wypowiedzieć wszystko, o czym się milczało bojaźliwie, gdy tu był.

A teraz?

Liljana Green uśmiechnęła się, lecz tylko na obrazie, bo druga — ta prawdziwa — była bardzo poważna.

Przed nią stał mały brązowy człowiek, niesłychanie brudny, jak tylko potrafił być brudny tubylcy.

Jego wygląd mógł wywołać współczucie — był tak przeraźliwie chudy, że można było na nim bez trudu policzyć wszystkie żebra.

W wyjątkowo regularnej, delikatnie zarysowanej twarzy błyszczały mądre, przenikliwe i złe oczy.

A usta?

„Wokół takich ust siedzą straszne nieszczęśliwe duchy“ — mówią Malaje, osiedleni na brzegach rzeki Jambii.

(d. c. n.)